

# Marek M. Pacholec

---

## Pruskie rytuały uśmiercania : wstęp do badań

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2 (272), 279-294

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marek M. Pacholec

## PRUSKIE RYTUAŁY UŚMIERCANIA – WSTĘP DO BADAŃ\*

---

Każde społeczeństwo dopuszcza lub dopuszczało możliwość odebrania życia człowiekowi. Jednak normy sankcjonujące taką możliwość różnią się od siebie w zależności od czasu i miejsca funkcjonowania społeczeństwa. U średniowiecznych ludów bałtyjskich owe normy sankcjonujące uśmiercenie istoty ludzkiej wynikały z obyczaju regulującego życie społeczne i religijne. Niniejszy artykuł jest próbą wejrzenia w te obyczaje. Społeczeństwem badanym są Prusowie w średniowieczu. O ile wykopaliska archeologiczne dostarczają sporo materiału do poznania kultury materialnej, o tyle z uwagi na wąską bazę źródłową trudno wnikać w ich kulturę duchową i umysłowość. Mając na uwadze skromny zasób źródeł pisanych do dziejów Prusów, konieczne jest posłużenie się szerszą bazą źródłową, obejmującą wszystkie plemiona bałtyjskie. Hołdując tezie Karola Modzelewskiego o bliskości kulturowej wszystkich ludów barbarzyńskiej Europy<sup>1</sup>, nie zamierzam również stronić od posiłkowania się źródłami z innych części kontynentu.

Praca ta poświęcona jest metodom i okolicznościom uśmiercania stosowanym u Prusów. Jednak nie każdy rodzaj śmierci będzie przedmiotem rozważań. Poza ramami rozważań znalazły się: śmierć naturalna (starość, choroba), śmierć nagła (w boju, wypadek), śmierć w wyniku przestępstwa. Uściślając, przedmiotem badań będzie każda śmierć człowieka z rąk innego człowieka bądź z rąk własnych, będąca wynikiem świadomego i intencjonalnego działania w celu pozbawienia życia siebie lub innej istoty ludzkiej, za przyzwoleniem ogółu społeczeństwa – oczywiście z wyżej wymienionymi zastrzeżeniami.

U Prusów z całą pewnością można stwierdzić przynajmniej jeden powód kryminalny, dla którego dopuszczano pozbawienie człowieka życia. Była to ze-

---

\* Niniejszy artykuł jest pokłosiem wystąpienia wygłoszonego w ramach *Seminarium Prussicum* cyklicznie organizowanego przez Towarzystwo Naukowe Pruthenia pod naukowym kierownictwem dr. hab. Grzegorza Białuńskiego, prof. UWM. W tym miejscu autor pragnie podziękować uczestnikom seminarium za wszystkie uwagi i głosy w dyskusji.

<sup>1</sup> K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004.

msta rodowa, czyli wróżda, występująca również u innych ludów europejskich. Wprost o tym pisze kronikarz krzyżacki Piotr z Dusburga w swym dziele *Kronika Ziemi Pruskiej*: „Jeśli zostanie popełnione u nich zabójstwo, wówczas nie może dojść do żadnego pojednania, chyba że rodzice zamordowanego zabiją zabójcę lub jego krewnego”<sup>2</sup>. Jedyny to zapis u Dusburga ukazujący instytucję zemsty rodowej u Prusów, ale w pełni ukazujący fakt jej istnienia. W podobnym duchu pisze Mikołaj z Jeroszyna<sup>3</sup>. Biorąc pod uwagę występowanie zemsty rodowej u innych ludów Europy czy świata, nie ma podstaw, by wątpić w autentyczność przekazu.

O innych powodach kryminalnych dopuszczających uśmiercenie człowieka występujących u Prusów można się dowiedzieć z *Iura Pruthenorum*. Jest to zbiór praw stosowanych w Prusach. Wydawca i tłumacz Józef Matuszewski na podstawie swoich badań określa czas pierwszej redakcji na rok 1340, w której zbiór liczył 86 artykułów. Ostatecznie, wraz z kolejnymi wydaniem, znalazło się w zbiorze 129 artykułów – stan na rok 1539<sup>4</sup>. Zbiór w większości jest prawem pruskim. Występujące w tekście zwroty: Prusowie, Pomezanie, prawo pruskie, prawo pomezzańskie, używane są zamiennie jako synonimy<sup>5</sup>. *Iura Pruthenorum* wykazuje zbieżność z prawem polskim, zbieżności lingwistyczne i merytoryczne. Trudno ustalić przyczynę tego stanu rzeczy. Czy jest to wynikiem kontaktów kulturowych, czy może oficjalnego wprowadzenia „prawa polskiego” w latach 1249–1261?<sup>6</sup> Mając świadomość, iż trudno jest ustalić, które zapisy *Iura Pruthenorum* są przeżytkami plemiennego prawa pruskiego, można się pokusić o przytoczenie przykładów. *Iura Pruthenorum* dopuszcza zatem karę śmierci w następujących przypadkach: za udzielenie schronienia przestępcy<sup>7</sup>; gdy okradziony dogada się ze złodziejem, który go okradł, to zapłaci za to głową<sup>8</sup>; za krzywo-przysięstwo w sprawie o gwałt<sup>9</sup>. Niestety, źródła milczą w sprawie sposobu uśmiercenia powyższych winowajców.

Prusowie mieli w zwyczaju składać ofiarę bogom w podzięcie za sukces, który zapewne w ich mniemaniu był wynikiem przychylności bogów. Szcze-

<sup>2</sup> Piotr z Dusburga, *Kronika Ziemi Pruskiej* (dalej: KZP), tłum. S. Wyszomirski, Toruń 2004, s. 47; Petrus de Dusburgk, *Chronica Terrae Prussiae* (dalej: ChTP), wyd. J. Wenta, S. Wyszomirski, Kraków 2007, s. 54: „Si homicidium committitur inter eos, nulla potest compositio intervenire, nisi prius ille homicidia vel propinquus eius ab occisi parentibus occidatur”.

<sup>3</sup> *Di Kronike von Pruzinland des Nicolaus von Jeroschin*, hrsg. E. Strehlke, w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, hrsg. von T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Bd. I, Leipzig 1861, ss. 350–351; A. Mierzyński, *Źródła do mytologii litewskiej*, t. II: *Wiek XIV i XV*, Warszawa 1896, s. 63.

<sup>4</sup> *Iura Pruthenorum*, wyd. i tłum. J. Matuszewski, Toruń 1963, ss. 14–15.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 34, art. 38.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 36, art. 48.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 42, art. 66.

gólnym rodzajem ofiary była ofiara z człowieka, jeńca wojennego. Ten obyczaj dość szczegółowo opisuje Dusburg w swej kronice, ukazując przypadek niejakiego Hirtzhalsa, mieszczanina z Magdeburga, znajomego natangijskiego wodza Henryka Monte. Ów Hirtzhals dostał się do pruskiej niewoli po przegranej przez Krzyżaków bitwie pod Pokarwis w 1261 r. „Po tej rzezi Natangowie chcieli złożyć ofiarę bogom, rzucili zatem los pomiędzy Niemców wziętych tam do niewoli, a los dwukrotnie wskazał na pewnego szlachetnego i bogatego mieszczanina z Magdeburga zwanego Hirtzhals, który znalazłszy się w trudnym położeniu prosił Henryka Monte, aby przypomniawszy sobie dobrodziejstwa, jakie mu często wyświadczał w mieście Magdeburg, i aby go wybawił z tego nieszczęścia. Henryk, kiedy to usłyszał, współczuł mu i dwukrotnie go zwolnił. Ale kiedy rzucony po raz trzeci, los ponownie wskazał na niego, nie chciał, by mu darowano, lecz w prawdziwym wyznaniu wiary oddał się na ofiarę Bogu; został przywiązany do konia i spalony – – kiedy ów mieszczanin na koniu palił się”<sup>10</sup>. Tego typu przypadek ofiary ciałałpalnej nie jest odosobniony. Dowodzi tego kolejny zapis Duburga opisujący los wójta sambijskiego Gerharda, zwanego Rude, którego w 1320 r. po wygranej bitwie Litwini „posadzili w pełnej zbroi na konia i spalili go w ofierze swym bożkom”<sup>11</sup>. Przekaz dość krótki, ale na szczęście to samo zdarzenie opisuje Mikołaj z Jeroszyna. Podaje on nieco szerszy opis obrzędu: „Włożywszy na niego razem / z trzech mężów zbroje, / posadzili na konia, / do czterech słupów przywiązanego, / jak to u nich jest w zwyczaju. / Obniósłszy ich potem / takim mnóstwem drzewa, że ani konia, / ani rycerza widać nie było, / zapalili następnie / ogień w drzewie, / wielki, ogromny / i spalili w płomieniach / dzielnego rycerza, wybrańca Boga. / W ten sposób poganie / przynieśli ofiarę / swym bogom za zwycięstwo”<sup>12</sup>.

Zatem Litwinom ten obyczaj również nie był obcy. Potwierdzenie tego stanu rzeczy można odnaleźć w kronice Wiganda z Marburga. W 1388 r. nieja-

<sup>10</sup> KZP, ss. 102–103; ChTP, s. 116: „Post hanc caedem Nattangi volentes victimam diis offerre sortem inter Theutonicos ibi captos ceciditque duabus vicibus super quendam burgensem de Megdeburgk nobilem et divitem dictum Hirtzhals, qui sic in angustia constitutus Henricum Monte rogavit, ut ad memoriam reduceret beneficia, quae ipsi in civitate Megdeburgk saepius exhibuit, et eum ab hac miseria libera ret. Quo audio Henricus eidem compatiens ipsum duabus vicibus liberavit. Sed dum tertia missa sors iterum caderet super eum, noluit redimi, sed sponte offerens se in bona confessione hostiam Deo ligatur super equum suum est crematus – – cum idem burgensis in equo crematus”.

<sup>11</sup> KZP, s. 224; ChTP, s. 256: „indutum armis et depositum super dextrarium cremantes diis suis pro victima obtulerunt”.

<sup>12</sup> *Di Kronike von Pruzinland des Nicolaus von Jeroschin*, s. 593: „drier manne wâpin an / sî im zumâle tâten / und ûf ein ros saten / gebundin an vîr pfele / nâch ires sitten wele, / und trûgin holzes dran / só vil, daz sî noch ros noch man / gesen darinne kundin, / und darnâch intzundin / in dem holze ein vûer / grôz und gehûer / und vorbrantin in der glût / den gotis irweltin ritter gût. / Damit wart irboten / ein opfer iren goten / von den heidin um den sic”; tłum. za: A. Mierzyński, *Źródła do mytologii litewskiej*, t. II, s. 66 – tam również tłumaczenie autorstwa Antoniego Mierzyńskiego.

ki Marquard Rassow (Raschow) – komtur z Kłajpedy (Memel), został pojmany przez Litwinów i spalony wraz z koniem<sup>13</sup>. W dziele Caspara Schütza – pruskiego historyka – można znaleźć nieco szczegółów, które pochodzą z zaginionego oryginału kroniki Wiganda<sup>14</sup>, a ukazują zwyczaj palenia na stosach pojmanyh wojów na ofiarę „diabelskim bożyszczom”. Dowiedzieć się tego można z ust dostojników krzyżackich, którzy wolą raczej zginąć w walce, niż żywcem być wzięci do niewoli.

U sąsiednich Żmudzinów także był zwyczaj palenia ludzi jako ofiary dla bogów. Informuje o tym *Kronika Liwońska Wierszowana*. Autor kroniki, opisując wyprawę Żmudzinów przeciwko Krzyżakom do ziemi kurońskiej w roku 1259, tak oto komponuje słowa kunigasa przemawiającego do swego oddziału: „Ślubujcie część trzecią zdobyczy / bogom – – Bogowie tego są bardzo godni, / żeby im zbroje i konie / a z nimi razem dzielnych rycerzy / spalić podług naszego obyczaju. / [na to Żmudzini odpowiedzieli] / ślubujemy wiele cennej / zbroi i koni / na cześć naszych bogów spalić”<sup>15</sup>. W innym zaś miejscu tejże kroniki czytamy, iż pojmano dwóch braci „Jeden z nich był Komtur – – i na stos go posadzili. / Drugiego zaś wykupiono”<sup>16</sup>.

Z przytoczonych przykładów wynika jednoznacznie, że Bałtowie (a w tym i Prusowie) mieli w swej obrzędowości religijnej zwyczaj dziękczynienia bogom za sukces militarny. W ofierze składali „trzecią część” zdobyczy – w tym i ludzi. Ofiarę wskazywał los. Wydaje się jednak, że losowano tylko wśród co znamienitszych jeńców – brak wśród powyższych przykładów ofiarowania kogoś

<sup>13</sup> *Die Chronik Wigands von Marburg*, hrsg. von T. Hirsch, w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, hrsg. von T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Bd. II, Leipzig 1863, s. 638: „Lithwani vero juxta errorem suum proposuerunt unum offerre diis, ceciditque sors super dictum commendatorem, impositumque equo suo cremare voluerunt, qui perfusus cruore ex vulneribus rubicundus apparuit, alligantque eum ad 4 vibices cum manibus et pedibus et circumposito igne suffocatus est”; *Chronikon seu Annales Wigandi Marburgensis*, ed. J. Voigt, E. Raczyński, Poznań 1842, s. 322, 323, tam również tłumaczenie autorstwa Edwarda Raczyńskiego: „Litwini podług błędnej wiary swojej umyślili chrześcijanina jednego Bogom ofiarować, i los padł na rzeczzonego komandora, i wsadziwszy go na jego konia, spalić go chcieli, a on obłany krwią z ran swoich, cały się czerwony wydawał, i przywiązawszy mu ręce i nogi do czterech Vibices, ogień do koła nałożyli i tak go udusili”.

<sup>14</sup> *Die Chronik Wigands von Marburg*, s. 496: C. Schütz: „die nicht an gemeiner weise des menschlichen todes benugig, sondern die gefangenen in yhren harnisch mit rosz vnd man yhren teffelischen abgöttern in unmenschlicher marter pflegten zu verbrennen vnd aufzuopffern” – zapiska odnosząca się do 1338 r.; ibidem, s. 554: C. Schütz: „Der comptor besprach sich mit den brudern, die wollen lieber alle in den rasen beissen, eh dan den vnglaubigen sich gefangen ergeben, do sie doch folgig mit rosz vnd harnisch lebendig verbrennen vnd den teuffeln auffgeopfert werden mussten” – zapiska odnosząca się do 1366 r.

<sup>15</sup> *Kronika Liwońska Rymowana*, [fragmenty w:] A. Mierzyński, *Źródła do mytologii litewskiej*, t. I: *Od Tacyta do końca XIII wieku*, Warszawa 1892, s. 118: „Ir sult geloben das dritte teil / den goten – – Die gote die sint / das man brunien und pfert / und ouch rische man da mite / burnen nach unser site / [na to Żmudzini odpowiedzieli] / so wolle wir vil werde / brunien und pferde / unsern goten brinnen”, tłum. A. Mierzyński.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 120: „der kumentur der einer was – – sie satzten in auf einen rost. / Der andr der wart sind gelost”, tłum. A. Mierzyński.

niższego stanem. Możliwe, iż kronikarze, opisując tego typu wydarzenia, nie uznali za stosowne wspominać o mniej znaczących osobach. Jednak bardziej prawdopodobne jest to, że Prusowie, pragnąc oddać cześć bogom i złożyć podziękowania, nie odważyli się darować bogom kogoś pośledniego – nie śmieli obrażać bogów ofiarą „marnej jakości”. Z wcześniej przytoczonej informacji, że „drugiego wykupiono” można domniemywać, iż z pojmanyh losowano tylko jedną ofiarę. Pośrednio potwierdza to brak informacji o jednoczesnym spaleniu kilku ofiar z ludzi. Źródła ukazują taki oto obraz: jeden obrzęd – jedna znamienita ofiara ludzka. Z przypadku mieszczanina Hirtzhalsa wyłania się ciekawy aspekt dotyczący kapłana/ofiarnika. Wydaje się, że głównym kapłanem/ofiarnikiem był wódz stojący na czele drużyny<sup>17</sup>. W tym wypadku Henryk Monte. Bo któż inny jak nie kapłan – osoba mająca kontakt z bogami – może zmienić decyzję boską o wyborze ofiary? Wszak ofiarę wskazali bogowie przez losowanie, rzucanie losów. A Henryk Monte zmienia decyzję bogów – czyni to dwa razy. Czyżby był na tyle nierozważny lub łamał ustalony porządek religijny, aby dwukrotnie sprzeciwić się woli bogów wyrażonej przez losowanie? Gdyby, wbrew zasadom, łamał ich wolę, mógłby przecież stracić posłuch wśród swoich towarzyszy broni. Wydaje się, że nie brakowało mu rozwagi. Musiał mieć prerogatywy umożliwiające mu takie działanie – prawdopodobnie był w tym miejscu i czasie głównym kapłanem/ofiarnikiem. Możliwe zatem jest, iż to on przeprowadzał losowanie – przez kapłana przemawiają bogowie, pewności jednak nie ma, gdyż brak informacji o przebiegu takiego losowania. Po wyborze ofiary nadchodził czas rozpoczęcia obrzędu. Ofiara musiała cieszyć bogów, toteż ubierano ją w zbroję (niekiedy nawet w trzy!), dodawano cały rynsztunek bojowy, sadzano na konia, a koń również był rzeczą cenną. Konia wiązano do czterech wbitych pali, zaś ofiarę przywiązywano do konia. Następnie układano wokół stos, niekiedy tak duży, że zakrywał ofiarę siedzącą na koniu. Co się działo w czasie układania stosu, w trakcie jego podpalania i po spaleniu – źródła milczą. Można założyć, iż stos podpalał wódz/ofiarnik lub ktoś inny, szczególnie zasłużony w boju. Bardzo prawdopodobne, że resztki stosu ofiarnego zasypywano. Prusowie czynili podobnie z pozostałościami po ucztach ofiarnych. Warte rozważenia jest również pytanie o inną rolę ofiarnika. Mianowicie odczytanie, czy ofiara była miła bogom. Jak miałby to czynić? Najpewniejsze wydaje się odczytywanie woli i intencji bogów z dymu powstałego przy spalaniu ofiary<sup>18</sup>. Adresatem takiej ofiary był zapewne bóg Prekun mający w swych prerogatywach „sprawy wojenne”. Pozostają jeszcze pytania, na które należałoby poszukać od-

---

<sup>17</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>18</sup> Ibidem.



powiedzi. O ile stałym miejscem składania ofiar był święty gaj, polana<sup>19</sup>, o tyle wspomniane wyżej wydarzenia miały miejsce najprawdopodobniej podczas wyprawy wojennej, a więc z dala od tradycyjnego miejsca kultu. Zatem, czy dokonywany *ad hoc* dobór miejsca złożenia ofiary był obwarowany jakimiś zależnościami, czy istotna była pora dnia składania ofiary?

Źródła dostarczają nam informacji o pruskim zwyczaju zabijania dzieci. Przy tym informacje są na tyle niejasne, że nie da się jednoznacznie stwierdzić, jaki był powód tego procederu. Oto krótki chronologiczny przegląd informacji.

Pierwsze wzmianki o procederze znajdują się w bullach Honoriusza III z 15 maja i 15 czerwca 1218 r.<sup>20</sup> Papież nawołuje w nich do zbierania funduszy na wykup dziewcząt przeznaczonych do uśmiercenia. Informacja zawarta w bullach jest wysoce prawdopodobna, gdyż oparta jest na relacji Chrystiana – mniacha klasztoru w Oliwie, późniejszego biskupa, który bywał w Rzymie<sup>21</sup>. Kolejnym śladem procederu uśmiercania dziewcząt jest bulla Grzegorza IX z 1232 r. Czytamy w niej: „Dziewice/dziewczęta dla śmieszności kwiatami uwieńczone przez ogień bożkom ofiarowane”<sup>22</sup>. W bullach brak szczegółów. Nie wiadomo, czy autor dokumentu ma na myśli porwane chrześcijańskie dziewczęta, czy też może pogańskie<sup>23</sup>. Wydaje się jednak, iż chodzi tu o te drugie – pruskie. Również traktat zawarty między Krzyżakami a Pomezanami, Warmami i Natangami w Dzierzgoniu w 1249 r. porusza kwestie uśmiercania dzieci: „nikt na przyszłość syna lub córki z jakiego bądź powodu ani sam, ani przez kogo innego nie odrzuci na potem albo zabije, czy publicznie, czy potajemnie”<sup>24</sup>. Dokument ten nie pozostawia żadnych wątpliwości co do faktu uśmiercania dzieci. Proceder taki musiał istnieć, skoro informacje o nim zawarto w traktacie – dokumencie, na treść którego godziły się obie strony układu. Strona krzyżacka, narzucająca warunki pokojowe, wymienia różne praktyki pogańskie, jakich mają się wyrzec Pomezana-

<sup>19</sup> G. Białuński, *Las w wierzeniach Prusów i Jaćwiegów*, Feste Boyen, 2002, z. 1, ss. 31–42.

<sup>20</sup> *Preußisches Urkundenbuch. Politische Abteilung*, hrsg. von R. Philippi, C. P. Wölky, Bd. I/1, Königsberg 1882, s. 18, 20; A. Mierzyński, *Źródła do mytologii litewskiej*, t. I, s. 125.

<sup>21</sup> A. Mierzyński, *Źródła do mytologii litewskiej*, t. II, s. 13.

<sup>22</sup> *Preußisches Urkundenbuch. Politische Abteilung*, s. 67: „virgines pro ridiculo floribus coronatas in ignem daemioniis immolant”; A. Mierzyński, *Źródła do mytologii litewskiej*, t. I, s. 125; A. Fischer, *Etnografia dawnych Prusów*, Gdynia 1937, s. 38.

<sup>23</sup> Por. D. A. Sikorski, *Instytucje władzy u Prusów w średniowieczu (na tle struktury społecznej i terytorialnej)*, Olsztyn 2010, s. 250, 252.

<sup>24</sup> *Preußisches Urkundenbuch. Politische Abteilung*, s. 162; *Codex Diplomaticus Warmiensis oder Regesten und Urkunden zur Geschichte Ermlands*, Bd. I: *Urkunden der Jahre 1231–1340*, hrsg. von C. P. Wölky, J. M. Sage, s. 33: „et quod nullus filium suum vel filiam quacunque de causa per se vel per alium abiciet de cetero vel occidat, publice vel occulte”. Tłumaczenie autorstwa Antoniego Mierzyńskiego w: idem, *Źródła do mytologii litewskiej*, t. II, 1896, s. 15. Autor niniejszego artykułu pozwolił sobie dokonać zmiany w tłumaczeniu. Mierzyński tłumaczył „abiciet de cetero vel occidat” jako „wysadzi albo zabije”, zmieniono na – „odrzuci na potem albo zabije”. Przy zmianie tłumaczenia posilkowano się: W. Lebiński, *Materyały do słownika łacińsko-polskiego średniowiecznej łaciny i starożytności polskich*, Poznań 1885, s. 1, 26.

nie, Warmowie i Natangowie. Krzyżacy musieli więc mieć świadomość istnienia tych praktyk. Musiały one zatem występować na tyle często, iż nie uszły ich uwadze. Z zapisu wynika odmienna praktyka w stosunku do sytuacji opisanych w wymienionych wyżej bullach. Traktat mówi o dzieciach obojga płci – chłopcach i dziewczynkach. Z kolejnego zdania wspomnianego traktatu, nakazującego chrzest najdalej do ósmego dnia po urodzeniu, można wnosić, iż obyczaj uśmiercania dzieci dotyczył noworodków obojga płci. Brak jednak informacji o powodach takiego postępowania. Krótkie stwierdzenie „z jakiego bądź powodu” mówi nam, iż powodów mogło być kilka lub też Krzyżacy powodów nie znali, poznać nie chcieli, nie mogli, lub powody ich nie interesowały – liczył się dla nich jedynie skutek. Dusburg w swej kronice także wspomina o zabijaniu dzieci: „Galindowie urosli w znaczenie i jakby wypuszczając kiełki rozmnożyli się i umocnili się bardziej, i napełnili swą ziemię tak bardzo, że od-tąd nie mogła ich wyżywić. – – tak też i tamtym wydawało się dobrą decyzją, ażeby, jeśli narodzi się jakiegokolwiek dziecko płci żeńskiej, zabić je, a chłopców zachować przy życiu dla wojny”<sup>25</sup>. Dusburg zakończył pisanie swojej kroniki około 1326 r., ale wydarzenia w Galindii opisywane są jako odległe w czasie, legendarne. Zatem informacje, jakie dotarły do kronikarza, mogły zostać zniekształcone przez czas i pamięć, obrosnąć elementami niemającymi nic wspólnego z rzeczywistymi wydarzeniami. Należy zatem tę relację rozpatrywać z pewną dozą ostrożności. W świetle wcześniej przytoczonych źródeł jedno wydaje się pewne – Prusowie dopuszczali uśmiercanie dzieci.

Czy można zatem mówić o zbieżności tradycji, których ślady znajdują się w bullach papieskich, traktacie dzierzgońskim i kronice Dusburga? Poniższe zestawienie ukazuje informacje istotne do dalszych rozważań.

#### Hasłowe zestawienie informacji ze źródeł

	Bulla Honoriusza III, 1218 r.	Bulla Grzegorza IX, 1232 r.	Traktat dzierzgoński, 1249 r.	Kronika Dusburga do 1326 r.
Wiek	■	■	■	■
Płeć	♀	♀	♀ ♂	♀
Powód uśmiercania	b.d.	ofiara bogom	b.d.	głód
Sposób uśmiercania	b.d.	spalenie	b.d.	b.d.

- – dziecko w wieku niemowlęcym, noworodek
- – dziecko kilku- kilkunastoletnie
- ♀ – dziewczynka
- ♂ – chłopiec
- b.d. – brak danych

<sup>25</sup> KZP, s. 44; ChTP, s. 51: „Galinditae creverunt et quasi germinantes multiplicati sunt et roborati nimis et inpleverunt terram suam sic, quod eos non potuit amodo sustinere. – – ita ergo istis videbatur consultum, quod, quicquid nasceretur sexus feminei, occideretur et masculi ad bellum serwarentur”.



Trudno wykreować z powyższych przykładów jednolity obraz składający się na obrzęd. Reasumując – pewne jest, iż u Prusów było społeczne przyzwolenie na uśmiercanie dzieci – i tylko ta informacja jest wspólna dla przytaczanych źródeł. Dalej są już tylko rozbieżności dotyczące wieku dziecka, płci, powodu i sposobu uśmiercenia. Traktat dzierzgoński i relacja Dusburga mówią o noworodkach, zaś bulle o dzieciach/osobach starszych. Trzy z czterech przytaczanych źródeł „uśmiercają” dziewczynki. Czy zatem częstotliwość występowania informacji w źródłach, bądź co bądź skąpych, może być przesłanką do rozsądzenia, jaka płęć była w niekorzystnym położeniu? Chyba nie. W dwóch przekazach jest podany powód – ofiara bogom i głód wśród ludności (chęć zmniejszenia populacji). Wbrew pozorom oba te powody mogą mieć wspólny mianownik. Wszak zabijanie niemowląt w czasie głodu mogło mieć charakter zmniejszenia populacji koniecznej do wyżywienia, ale i ofiary mającej na celu wybląganie u bogów urodzaju i poprawy sytuacji. Rodzice poświęcali to, co mieli najcenniejszego, to, co było czyste i niewinne – swoje dziecko. Taka ofiara musiała w ich mniemaniu przebłagać bogów. Oczywiście powodów mogło być więcej. W traktacie dzierzgońskim czytamy przecież „z jakiego bądź powodu”. Niestety, nie wiadomo, jakie to mogły być powody. Można tylko snuć domysły. Oprócz religijnych i bytowych mogły być też przyczyny medyczne – ułomność dziecka, noworodka. O metodzie uśmiercania wprost mówi tylko jeden przekaz – bulla Grzegorza IX – „przez ogień bożkom ofiarowane” (*in ignem daemoniis immolant*). Ogień wydaje się mieć znaczenie symboliczne, uniwersalne – ogień to żywioł, domena boska. Brak wprawdzie przekazów o innych sposobach uśmiercania, ale czy jedna wzmianka na temat palenia ofiar całkowicie wyczerpuje możliwości interpretacyjne? I czy aby na pewno można tu mówić o spalaniu jako o metodzie uśmiercania? Całkiem możliwe, że rodzice najpierw uśmiercali dziecko w sposób mniej drastyczny, a następnie dokonywali rytualnego spalania ciała przystrojonego kwiatami, co chrześcijańscy obserwatorzy mogli interpretować jako palenie żywcem. Mogli też intencjonalnie „podkoloryzować” obraz, by wywołać szok u odbiorcy.

W kontekście ognia jako żywiołu odbierającego życie warto przyjrzeć się innemu żywiołowi – wodzie. W kulturze chrześcijańskiej woda to nośnik świętości, oczyszczenia. Jak Prusowie traktowali wodę? Punktem wyjścia rozważań niech będzie znalezisko unikatowe jak ziemie pruskie. Mumia z bagien, bo o niej tu mowa, została znaleziona przez niemieckich badaczy 15 lipca 1939 r. w torfowisku na pograniczu miejscowości Drwęcko<sup>26</sup>. Jest to jedyne tego typu

<sup>26</sup> W. La Baume, *Der Moorleichenfund won Dröbnitz, Kr. Osterode Ostpr., Alpreussen*, Vierteljahresschrift für Vorgeschichte und Volkskunde, Jg. V, 1940, H. 2, ss. 17–22; M. J. Hoffmann, K. Madela, *Ofiara złożona bóstwom czy morderstwo doskonałe?*, Biuletyn Oddziału Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, 2006, z. 4, ss. 13–20.

znalezisko z terenu Prus plemiennych, przytoczmy zatem kilka opisujących je faktów. Dziewczynka 12–14 lat, włosy blond, brak śladów użycia siły, ułożenie ciała wskazuje na intencjonalne ułożenie kończyn już po śmierci, śmierć nastąpiła na wiosnę, złożona do płytkiego stawu/bagna o głębokości do 2 m, owinięta w pelerynę ze skór owczych, znalezisko datowane jest na wczesną epokę żelaza (ok. 600–500 r. p.n.e.). Przypadek ten wpisuje się w ponad 1300 innych tego typu bagiennych/torfowych znalezisk z terenu Europy<sup>27</sup>, które są interpretowane jako ofiary złożone bóstwom lub też ofiary rytualnych utopień będących karą za przestępstwa. Zdarzają się ciała z rzemieniem na szyi lub związanymi kończynami, przygniecione do dna belką lub chrustem, noszące często ślady gwałtownej śmierci. Znajdowane ciała kobiet, mężczyzn i dzieci były ubrane lub nagie. Jakie intencje mogły przyświecać sprawcom tych czynów? Pewne światło na te praktyki rzuca Tacyt w swym dziele *Germania*: „bojaźliwych, tchórzy oraz cieleśnie zniesławionych topią w błocie lub bagnie, zarzucając ich z góry chrustem” i uzasadnia stosowanie takiego rodzaju kary „karząc zaś hańbę – [trzeba] ukryć”<sup>28</sup>. Jak owa germańska rzeczywistość ma się do średniowiecznych Prus? Co mają ze sobą wspólnego wydarzenia i obrzędy tak odległe w czasie (V/VI w p.n.e. i X/XII w n.e.) i przestrzeni (*Germania* i Prusy)? Antoni Mierzyński w swojej pracy przywołuje pochodzący z około X w. litewski mit o Sovii/Sowiju. Informacje czerpie z greckiej kroniki Jana Mali. Mit ukazuje motyw, jakimi kierują się ludy bałtyjskie, stosując ciało palny obrządek pogrzebowy. Przy okazji wyjaśnia, dlaczego inne metody postępowania z ciałami zmarłych są złe. Syn Sowija sprawił ojcu pochówek – najpierw w ziemi, potem na ziemi, ale żaden nie przynosił pośmiertnego ukojenia – Sowij (będąc już martwym) uskarżał się na robactwo, wilgoć, komary. Dopiero płomienie ognia dały oczekiwany spokój<sup>29</sup>. O podobnym zapatrywaniu Prusów na obrzęd pogrzebowy pisze w XVI w. Michael Praetorius. Wskazuje na głębokie przekonanie żywione przez Prusów, iż pochówek ciało palny jest pochówkiem godnym. Dodaje przy tym, iż najgorsze, co może spotkać ciało po śmierci, to pozostawienie go, aby gniło porzucone gdzieś w bagnie czy grzęzawisku<sup>30</sup>. Prusowie żadnej śmierci, nawet hańbiącego powieszenia, nie obawiali się tak bardzo, jak utopienia w wodzie lub bagnie. Przed żywiołem wody żywili też większą bojaźń niż przed żywiołem ognia, twierdząc, iż woda jest „silniejsza”, gdyż może zgasić ogień. Toteż próby straszenia Pru-

<sup>27</sup> J. Kolendo, komentarz do rozdziału 12, w: Polibiusz Korneliusz Tacyt, *Germania*, tłum. T. Plóciennik, wstęp i komentarz J. Kolendo, Poznań 2008 [dalej: *Germania*], s. 123.

<sup>28</sup> *Germania*, 12, ss. 70–71.

<sup>29</sup> A. Mierzyński, *Źródła do mytologii litewskiej*, t. I, ss. 126–131.

<sup>30</sup> M. Praetorius, *Deliciae Prussicae, oder Preussische Schaubühne*, Bd. 3, Vilnius 2006, ss. 302–304; A. Fischer, *Etnografia dawnych Prusów*, Gdynia 1937, s. 40.

sów ogniem piekielnym nie były tak skuteczne, jak oczekivaliby tego misjonarze. Przedstawiano im więc wizję piekła i wiecznego potępienia jako wieczne rozmakanie w wodzie lub bagnie. Kolejnymi przykładami stosowania kary mającej na celu pognębianie skazańca po śmierci (pomimo braku dowodów materialnych w postaci kolejnych mumii z torfowisk) niech będą przypadki świętych Wojciecha i Brunona, którym najpierw ucięto głowy, a ich ciała wrzucono do rzeki<sup>31</sup>. Święci nie podlegali wymienionym wcześniej germańskim „paragrafom” tchórzostwa ani seksualnej nieobyczajności, zatem Prusowie zastosowali wobec nich inne kryterium, skazując ich ciała na gnicie w wodzie. Zapewne było to świętokradztwo – naruszenie nietykalności świętego gaju. Podobne przypadki zatopienia ciał, po uprzednim odcięciu głowy, misjonarzy naruszających uświęconą przestrzeń ludów pogańskich można znaleźć w Szwecji (1030), Inflantach (1197)<sup>32</sup>. Przesłanką potwierdzającą, że tego typu postępowanie uważano za świętokradztwo, jest zwyczajowe prawo Fryzów (początek IX w.), które za świętokradztwo nakazywało wyprowadzić winowajcę na morski brzeg zalewany przyplływem, tam obciąć uszy, wykastrować i złożyć w ofierze bogom, których świętość naruszył<sup>33</sup>.

Utopienie lub zabicie oraz późniejsze pozostawienie ciała w wodzie albo bagnie miało zatem charakter kary, która była nakładana przez wiec na osobę dopuszczającą się tchórzostwa, cielesnego zniesławienia (czyli przekroczenia norm seksualnych) lub świętokradztwa. Istotny jest fakt, iż nawet po akcie uśmiercenia ciało wciąż doznawało skutków kary, gniąc w wodzie, a prawdopodobnie, zgodnie z wierzeniami Prusów, także dusza nie mogła zaznać spokoju. Była to zatem kara sroga i permanentna, można rzec – najwyższy wymiar kary. Echa pogańskich zwyczajów karania ciała po śmierci można dostrzec także w chrześcijańskiej kulturze doby średniowiecza i epoki nowożytnej. Należało do nich: pozostawienie ciała bez pochówku na szubienicy, aby zgniło, ćwiartowanie ciała i wyrzucanie szczątków do lasu na pożarcie dzikim zwierzętom, pochówek w niepoświęconej ziemi.

Przypadek makabrycznej metody uśmiercania, tylko raz wzmiankowany i opisany przez Dusburga, dotyczył jednego z braci zakonnych po przegranej bitwie w 1249 r. w okolicy wioski Kruke (Kruki, Krüken, Kreuzburg, Krzyżbork – dzisiaj Kamenka koło Sławskoje w obwodzie kaliningradzkim): „A spośród

---

<sup>31</sup> G. Białuński, *O świętym Wojciechu raz jeszcze*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2002, nr 2, ss. 270–273; idem, *Misja prusko-litewska biskupa Brunona z Kwerfurtu*, Olsztyn 2010, s. 90.

<sup>32</sup> G. Białuński, *Misja prusko-litewska Brunona z Kwerfurtu*, s. 92.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 92.

nich właśnie pewien brat doznał takiego męczeństwa: Prusowie przywiązali go żywego za ręce do drzewa i wycięli mu z brzucha pępek, do którego były przytwierdzone jelita, a następnie przybili je do drzewa. Kiedy to uczynili wieloma uderzeniami zmusili go, aby biegał wokół drzewa tak długo, dopóki wszystkie jego jelita nie przylgnęły do pnia<sup>34</sup>. Podobny los około 1231 r. spotkał niejakiego Pipina, walczącego z Krzyżakami<sup>35</sup>. Taką śmierć zadali mu Krzyżacy, wzorując się zapewne na postępowaniu Prusów. Niewykluczone również, iż ten rodzaj kary Krzyżacy zaczerpnęli ze znanych sobie praw zwyczajowych, spisanych w latach 1220–1235 w *Zwierciadle saskim*. Również na Pomorzu istniał zwyczaj stosowania tej kary.

W epoce nowożytnej w Rzeczypospolitej istniały przepisy prawa miejskiego i bartnego skazujące na ów makabryczny wymiar kary. Dobrym przykładem jest tu *Prawo bartnickie starostwa człuchowskiego* (Kaszuby). Jak wynika z wywodu Gerarda Labudy, zwód człuchowski, spisany w połowie XVI w., jest pochodną prawa bartnego sięgającego korzeniami zwyczajów i obyczajów Słowian zamieszkujących tereny późniejszego Pomorza Gdańskiego. Pierwowzór spisany został w języku polskim i dopiero jego późniejsze odpisy przekładane były na język niemiecki. W punkcie 17 czytamy: „Kto by pszczoły wydarł lub swoje, lub cudze, bez miłosierdzia ma być katu w ręce podany, który trzewia albo jelita [oryg. jekta] wszystkie z niego ma koło wydartej sośni wytoczyć, a potym na teje sośni obwieszony ma być”. Pochodzenie prawa pozwala domniemywać, iż przytoczony 17 punkt funkcjonował na terenie średniowiecznego Pomorza. Rodzi się zatem pytanie o charakter niewątpliwych zbieżności pomiędzy prawem bartnym a praktyką Prusów.

Wiadomo, że co najmniej w pierwszej połowie XIII w. Prusowie (w szczególności Natangowie, o których tu mowa) znali „prawo polskie”<sup>36</sup> (niezależnie od tego, co dokładnie by przez to rozumieli). Znajomość przez Prusów „prawa polskiego” potwierdzają źródła. W 1233 r. mistrz krajowy Herman Balk nadał przywilej określający prawa rycerstwa polskiego osiedlającego się w ziemiach

---

<sup>34</sup> KZP, s. 87; ChTP, s. 99: „*Inter istos qui dam frater martyrium fuit passus. Prutheni ligaverunt eum vivum per manus ad arborem et excisium umbilicum ventris sui, cui adhaerebat viscus, affixerunt arbori, quo facto plagi multis compulerunt eum, ut circumiret arborem, quousque omnia viscera ipsius arbori adhaeserunt*”.

<sup>35</sup> *Die altere Chronik von Oliwa*, hrsg. von T. Hirsch, w: *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. V, Leipzig 1874, ss. 596–597; *Kronika oliwska. Źródło do dziejów Pomorza Wschodniego z połowy XIV wieku*, tłum. D. Pietkiewicz, wstęp i komentarz B. Śliwiński, Malbork 2008, s. 56; KZP, III, 7, s. 87; ChTP, s. 99.

<sup>36</sup> R. Hube, *Prawo polskie w wieku trzynastym*, Warszawa 1874, ss. 23–29. Autor przedstawia prawo polskie (*ius polonicale, ius polonicum*) jako zbiór praw: prawa prywatnego, będącego głównie prawem zwyczajowym, prawa karnego, również opierającego się na zwyczaju, i prawa publicznego. W zakres prawa publicznego wchodziły: prawo książęce (*ius ducale, iura ducalia*), czyli przywileje, donacje, dekrety, konstytucje, statuty i prawo rycerskie (*ius militare, ius militale*) powstające z koncesji książęcych.

zakonnych<sup>37</sup>. Przywilej ów zapewniał rycerzom polskim stosowanie wobec poddanych w ich dobrach na terenie Prus prawa polskiego. Poddanymi byli z całą pewnością także autochtoni, czyli Prusowie. To, że Prusowie znali prawo polskie, wynika również z zapisów traktatu dzierzgońskiego zawartego 7 lutego 1249 r. Prusowie zapytani, jakim chcą się sędzić prawem, wybrali prawo polskie<sup>38</sup> (*iudicia Polonorum*). Musieli je zatem znać, zetknąć się z nim wcześniej, gdyż wybrali je świadomie i swobodnie *inter se consilio* (*naradzając się między sobą*) – wiedzieli zatem, co wybierają.

Dokonując pewnych założeń: że w „polskim prawie” istniał ten rodzaj kary śmierci (patrz prawo bartne), że na początku 1249 r. Prusowie (Natangowie), przyjmując prawo polskie, już je znali, że w zbliżonym czasie zaczęło ono funkcjonować w społeczeństwie pruskim – to może z końcem tegoż 1249 r., 30 listopada, po bitwie pod Krukami – Natangowie zastosowali owo „prawo” w praktyce. Jeśli przyjąć taką chronologię wydarzeń, ów przypadek można by ocenić jako pojedynczy incydent, fanaberię, niezwiązaną z pruską tradycją prawną/religijną. Wydaje się, iż za incydentalnym charakterem tego przypadku przemawiają dalsze słowa Dusburga: „Przerzuc i przekartkuj wszystkie pisma martyrologiczne, a nie znajdziesz w nich takiego rodzaju męczeństwa”<sup>39</sup>. Oczywiście słów Dusburga nie należy zbyt pochopnie brać za prawdziwe. Niewykluczone, iż ów zapis był zabiegiem retorycznym, mającym na celu spotęgowanie u czytelnika kroniki uczucia odrazy do Prusów i ich czynów. Dusburg mógł być też przekonany, iż taki sposób mordu to makabryczne *novum*. A zatem, jeśli pierwszy raz zetknął się z takim sposobem uśmiercania, to czy w wyniku niewystępowania tej kary w „jego cywilizowanym świecie”, czy może w wyniku tego, że nawet jak na Prusów było to coś wyjątkowego? Wszak pisał swą kronikę na początku XIV w. i o Prusach już niejedno usłyszał.

Również jedna z relacji opisujących śmierć św. Brunona podaje, iż uśmiercono go, wydzierając mu wnętrzności. O ile w wypadku św. Brunona opisana w ten sposób jego śmierć nie musi być prawdą, o tyle sam fakt wymienienia tego rodzaju uśmiercania w kontekście barbarzyńskich obyczajów Prusów zmusza do wzięcia tego opisu pod uwagę. Tym bardziej że ten sposób uśmiercania

<sup>37</sup> Ibidem, s. 29, 267–268. Autor wymienia również inne przypadki użycia prawa polskiego w latach: 1264, 1278, 1284, 1347, 1365, 1445, 1450. Jednocześnie wykazuje, iż do XV w. w Prusach wśród poddanych Zakonu stosowane było prawo polskie.

<sup>38</sup> *Preußisches Urkundenbuch. Politische Abteilung*, s. 160; *Codex Diplomaticus Warmiensesis oder Regesten und Urkunden zur Geschichte Ermlands*, Bd. I, s. 31: „Postea dicti neophiti requisiti a nobis, quam legem mundanam vellent eligere, vel que vellent secularia iudicia observare, habito inter se consilio, pecierunt et elegerunt legem mundanem et secularia iudicia Polonorum vicinorum suorum”.

<sup>39</sup> KZP, s. 87; ChTP, s. 99: „Volve et revolve omnia scripta martyrologii, non occurret tibi tale genus martyrii”.

był znany i stosowany przez inne „okoliczne” ludy. Stosowali go Finowie. Pisze o tym papież Grzegorz IX w swej bulli z roku 1237<sup>40</sup>. Nieobcy był on również Germanom<sup>41</sup>, nie należy także zapominać o wspomnianym wcześniej Pomorz (Słowiańszczyzna). Argumenty „geograficzne” zdają się przemawiać za tym, iż i u Prusów istniał taki obrzęd/kara. Fakt, iż w swej kronice Dusburg wspomina o takim wydarzeniu tylko raz, nie przesądza o jego jednorazowości i incydentalności. Przypadek Pipina był mu zapewne znany, lecz świadomie pominął w opisie śmierci „karę kiszek”, aby nie obarczać Zakonu tak krwawym i barbarzyńskim czynem.

Jaki był cel takiego sposobu pozbawiania życia? Wydaje się, iż nie był to tylko sposób uśmiercania, ale była to kara, co sugeruje zresztą Antoni Mierzyński. Miała być to kara za naruszenie świętych drzew, za nacinanie i zdzieranie kory, odłamywanie gałązek, wycięcie drzewa w świętym gaju<sup>42</sup>. Jest w tym twierdzeniu jakaś prawda, wszak późniejsi, chrześcijańscy bartnicy karali w ten sposób za naruszenie i zniszczenie barci. Mamy tu więc do czynienia z jakimś związkiem pogańskiego pruskiego drzewa z późniejszym drzewem bartnym. Zapewne także intencja ofiary przebłagalnej nie była obca wykonawcom kary. Dlaczego zatem Prusowie użyli tej metody do uśmiercania rycerza krzyżackiego i uczynili to po bitwie? Wspomniana bitwa pod Krukami była konsekwencją wyprawy wojennej Krzyżaków przeciwko Natangom. Zakonnicy mogli podczas jej trwania dopuścić się przewiny, która była sankcjonowana taką właśnie karą. Są to tylko spekulacje, gdyż źródła milczą w tej materii.

Czy Prusowie mieli w szczególnym poważaniu ludzi będących sługami bożymi (niezależnie od religii)? Czy u Prusów szczególne znaczenie miała śmierć bez przelewu krwi? Takie pytania rodzą się po przeczytaniu następującego fragmentu kroniki Duisburga: „Sambowie pojмали pewnego kapłana, brata domu niemieckiego, którego przysłano, aby ich ochrzcił, i następnie ściskali jego szyję dwiema belkami tak długo, aż w mękach wyzionął ducha; twierdzili przy tym, że taki rodzaj męczeństwa jest odpowiedni dla mężów świętych, których krwi rozlać nie ośmielają się”<sup>43</sup>. Ważniejsze wydaje się tu skoncentrowanie uwagi nie na owych dwóch belkach, lecz na zasadzie zastosowanej przy pozbawianiu życia ludzi świętych – bez przelewu krwi. Czy jednak na podstawie

<sup>40</sup> A. Mierzyński, *Źródła do mytologii litewskiej*, t. I, s. 68.

<sup>41</sup> Ibidem.

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> KZP, s. 100; ChTP, s. 115: „Sambitae quendam sacerdotem fratrem domus Theutonice, qui ad baptizandum eos missus fuerat, comprehenderunt et collum eius sub duobus asseribus comprehenserunt, quosque deficiens expiraret, asserentes, quod tale genus martyrii competeret viris sanctis, quorum sanguinem fundere non auderent”.



takiej krótkiej wzmianki można wyciągać wnioski ogólne? Jest też inny zapis Dusburga, niepodający wprawdzie owej zasady „wprost”, lecz w zestawieniu z przytoczonym fragmentem może nabrać podobnego znaczenia: „Ich kapłana i kapelana powiesili na drzewie za gardło, natomiast pewnego sługę zabili”<sup>44</sup>. Uśmiercono zatem osobę „świętą”, lecz jej krew nie została przelana. Jednocześnie zabito sługę owego kapłana, który zginął w sposób znacznie prostszy, mniej absorbujący (nie trzeba wiązać sznura, itd.) – zapewne przebity mieczem lub włócznią. Dusburg w tym zapisie wyraźnie oddziela dwa rodzaje śmierci – krwawą i bezkrwawą. Czy te dwa przypadki kapłanów można zaliczyć do tego samego schematu postępowania, opartego na bliżej nieokreślonym dogmacie, wierze związanej z przekonaniem o wyjątkowości krwi „ludzi boga” czy też bogów (w sensie uniwersalnym)? A może to jakieś przekonanie o krwi jako nośniku życia? Krwi jako *sacrum*, przelanie której w sytuacji innej niż w boju lub ofierze jest „niestosowne”? Takiej interpretacji przeczą przypadki świętych misjonarzy i męczenników – Wojciecha i Brunona, których zabito krwawo – zakłuto włóczniami, ucięto głowy, wbito je na włócznię, ciała zaś wrzucono do rzeki. Zatem albo uśmiercenia kapłanów opisane przez Dusburga to tylko przypadki nieodpowiadające jakiegokolwiek normie, albo istniały jakieś zasady postępowania z „ludźmi świętymi”, uzależnione od okoliczności. Dusburg opisuje uśmiercenie kapłanów schwytanych przez Prusów w wyniku działań wojennych. Ci kapłani, w odróżnieniu od wcześniejszych męczenników, nie dopuścili się świętokradztwa. Ich śmierć była skutkiem prowadzonych działań zbrojnych, a decyzję o uśmierceniu Prusowie podjęli tuż po ich schwytaniu. Wojciech i Brunon zginęli natomiast po osądzeniu przez wiec. Decyzja wiecu miała rangę decyzji zgodnej z wolą bogów. Zatem Prusowie nie obawiali się przelać ich krwi.

O samobójstwach wśród Litwinów Dusburg wspomina trzy razy: „a niektórzy z powodu rozpaczy powiesili się na pustkowiu”<sup>45</sup>, „powiesili się z rozpaczy”<sup>46</sup>, „z rozpaczy powiesili się”<sup>47</sup>. Wymienione samobójstwa były skutkiem poniesionych klęsk militarnych. Ciekawe jest to, że Dusburg, opisując wcześniejsze klęski Prusów, nie wspominał o żadnym przypadku samobójstwa. Przy opisie klęsk Litwinów, jak widać, takie zapisy wystąpiły. Może wynikało to z faktu, iż wspomniane samobójstwa Litwinów miały miejsce w latach 1301, 1311, a więc w czasie bliższym spiswanej kronice i fakt ten mógł Dusburgowi szczególnie mocno utkwic w pamięci. Mając to na uwadze, można domniemywać,

<sup>44</sup> KZP, s. 149; ChTP, s. 172: „*Capellanus ipsorum sacerdotem per gulam ad arborem suspenderunt et quendam famulum ipsorum interfecerunt*”.

<sup>45</sup> KZP, s. 174; ChTP, s. 201: „*et in solitudine quidam prae tristitia se suspenderunt*”.

<sup>46</sup> KZP, s. 198; ChTP, s. 226: „*se prae tristitia suspenderunt*”.

<sup>47</sup> KZP, s. 198; ChTP, s. 226: „*prae dolore se suspendentes*”.



iż wcześniej też miały one miejsce, również wśród Prusów, tyle że nikt nie dostarczył Dusburgowi takich informacji. Fakt występowania samobójstw u Prusów potwierdza Mikołaj z Jeroszyna, pisząc: „Jeśli na Prusów niespodziewanie / spadnie wielkie nieszczęście, / co niekiedy bywało, / to mieli zwyczaj, / że w tej swojej biedzie / sami siebie zabijali”<sup>48</sup>. Opisy te ukazują wspólny obraz nieszczęścia i rozpacz, które są impulsem do samobójstwa. Jednak bałtyjski wojownik, odbierając sobie życie, nie przelewał swojej krwi (mógł wszak rzucić się na swój miecz, podciąć sobie żyły). Z zapisu Mikołaja z Jeroszyna można wnosić, iż nie tylko mężczyźni mieli w zwyczaju popełniać samobójstwo – kobiety również. Potwierdza to wzmianka w kronice Henryka Łotysza o kobietach litewskich, które na wieść o poległych mężach wieszają się z nadzieją zobaczenia ich w zaświatach<sup>49</sup>. W tym wypadku motywem nie jest rozpacz, lecz nadzieja motywowana wiernością małżeńską. Owa wierność, skłaniająca do samobójstw po utracie męża, występowała również wśród kobiet słowiańskich<sup>50</sup>. Pewien wyłom w powyższym schemacie postępowania (samobójstwo jako reakcja na nieszczęście) czyni przywołany już wcześniej Tacyt, który pisze, iż u Germanów powieszenie było karą za zdradę i zbiegostwo („zdrajców i zbiegów wieszają na drzewach”)<sup>51</sup>. Jeśli istniała pewna zbieżność kulturowa obszaru *barbaricum*, to i u Prusów powieszenie trzeba zaliczyć do kar hańbiących. Praetorius wspomina o tym, że Prusowie nawet powieszenia nie bali się tak bardzo, jak utopienia<sup>52</sup>. Wynika z tego, iż powieszenie było u Prusów hańbiące, a przytoczone przykłady samobójstwami mogły być, lecz z innych zgoła pobudek. Wycofujący się wojowie popełniali samobójstwo przez powieszenie, gdyż okryli się hańbą i woleli taką śmierć niż utopienie. To oczywiście tylko spekulacje. Obecnie nie jest możliwe ostateczne rozstrzygnięcie tego problemu.

Na podstawie powyższych przykładów można dokonać jednak pewnej systematyki porządkującej to, co wiemy na temat rytuałów uśmiercania u Prusów. Podział uśmiercania jako przedmiotu badań powinien przebiegać według dwóch kryteriów – powód i sposób pozbawienia życia:

1. Ze względu na powody uśmiercania
  - a) kryminalny
  - b) religijny

<sup>48</sup> *Di Kronike von Pruzinland des Nicolaus von Jeroschin*, hrsg. von E. Strehle [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum*, hrsg.: von T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehle, Bd. I, Leipzig 1861, s. 351: „Swenn ouch den Prüzin unvorsen / ein unmezlich leit geschę / was bivilen etswä von, / secht, sô wären sí geon, / daz sí sich in den nôtin / selbe pflâgin tôtin”, tłumaczenie A. Mierzyński, *Źródła do mytologii litewskiej*, t. II: *Wiek XIV i XV*, Warszawa 1896, s. 64.

<sup>49</sup> A. Mierzyński, *Źródła do mytologii litewskiej*, t. II, s. 113.

<sup>50</sup> L. A. Tyszkiewicz, *Barbarzyńcy w Europie. Studia z późnego antyku i wczesnego średniowiecza*, Wrocław 2007, s. 65; A. Giejsztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982, s. 218.

<sup>51</sup> *Germania*, 12, ss. 70–71.

<sup>52</sup> M. Praetorius, *Deliciae Prussicae, oder Preussische Schaubühne*, Bd. 3, ss. 302–304.

- c) społeczny/socjalny
  - d) osobisty
2. Ze względu na sposoby uśmiercania

- a) spalenie
- b) wytoczenie/wyprucie jelit/wnętrzości
- c) uduszenie przez utopienie lub powieszenie, czyli śmierć „bez krwi”.

Niekiedy brakuje ostrej granicy między powodami uśmiercania. Bo jak zakwalifikować uśmiercanie dzieci? Może powodem była chęć zmniejszenia liczby osób do utrzymania lub wykluczenia ułomnych – powody socjalne, a może chęć przypodobania się bogom – powody religijne, a może jedno i drugie – w czasie głodu zabijano niewinną/czystą istotę, aby przebłagać bogów i uprosić o urodzaj i zwiększyć szanse przeżycia reszty społeczeństwa.

Znikomość źródeł nie pozwala w większości wypadków na uchwycenie spójnej tradycji, zwyczaju, obrzędowości sankcjonujących uśmiercanie ludzi. Luźne, oderwane przypadki, często pozbawione kontekstu, może nawet błędnie odebrane i zinterpretowane przez kronikarzy i naocznych świadków, dają bardzo szerokie pole do domysłów. Nie ulega jednak wątpliwości, że Prusowie mieli swoje prawo zwyczajowe, kanony wiary, obyczaj, które regulowały i sankcjonowały zabicie człowieka.